

opusdei.org

Sternik pomoże skierować na właściwy szlak

W Warszawie działa już szkoła oparta na systemie edukacji spersonalizowanej.

24-10-2005

Jest 6 rano. W jednym z podwarszawskich domów mama budzi dwie zaspane dziewczynki. Kornelia ma cztery lata, Weronika – dziewięć. Chodzą do przedszkola i do szkoły stowarzyszenia STERNIK. Szkoła znajduje się w Falenicy. Ich

dom – w Lesznawoli. To 37 kilometrów w jedną stronę. Czekają najpierw droga samochodem do najbliższej stacji metra, potem dziewczynki pojadą w towarzystwie innej rodziny metrem do centrum Warszawy. Stamtąd zabierze je autobus szkolny, którym dotrą do Falenicy. Początek lekcji o godzinie 8.45. Każdego dnia pokonują w sumie ok. 100 kilometrów, aby uczyć się w tej szkole. Dla nich i dla ich rodziców dziś to już chleb powszedni. Ale jeszcze parę miesięcy wcześniej to nie było takie oczywiste.

„Kiedy byliśmy tu kilka dni przed rozpoczęciem roku szkolnego nie bardzo wierzyłem, że ta szkoła może ruszyć – mówi Wincenty, ojciec dziewczynek, dziennikarz – Pomieszczenia szkolne były odnawiane, robiono porządki, nie wyglądało na to, że remont zakończy się na czas.”

A jednak udało się. Pierwszego września 2004 wśród rozpoczynających rok szkolny dziesiątek tysięcy polskich dzieci znaleźli się też uczniowie szkół prowadzonych przez stowarzyszenie STERNIK. W podwarszawskiej Falenicy na pierwszym dniu zajęć stawily się przedszkolaki oraz dziewczęta klas 1-3, a w pobliskim Międzylesiu chłopcy klas 1-3. W sumie przeszło setka uczniów w gustownych granatowo-czerwonych mundurkach.

W ten sposób w rok po założeniu Stowarzyszenia Wspierania Edukacji i Rodziny (w skrócie – STERNIK) marzenie wielu osób, które pracowały nad powstaniem szkół stało się rzeczywistością. Polska nazwa stowarzyszenia dobrze oddaje intencje rodziców, którzy zapragnęli założyć te placówki. „Czuliśmy, że bardzo potrzebujemy pomocy w wychowaniu dzieci – mówi jeden z

założycieli, Janusz Siekański. –
Wiemy, że nie brakuje dobrych szkół
o wysokim poziomie nauczania, ale
nie jest łatwo znaleźć takie miejsce,
w którym skutecznie zajmowano by
się również całościowym
wychowaniem uczniów. My zaś
poszukiwaliśmy szkoły, która
pomoże nam kształtować dzieci tak,
aby mogły dobrze i odpowiedzialnie
kierować swoim życiem, gdy
„wypłyną na szerokie wody
dorosłości”.

Polskie przysłowie mówi „szukajcie,
a znajdziecie” i sprawdziło się ono
także w przypadku tej grupy
rodziców. Dotarli oni do działającego
w Katalonii Institutio Familiar
d’Educacion i poznali system
wychowawczy odpowiadający
dokładnie ich oczekiwaniom.

Grupa rodziców wybrała się nawet
do Barcelony, gdzie oglądali szkoły
działające według tego samego

systemu. „To miejsce zrobiło na nas duże wrażenie – mówi J. Siekański – zarówno ze względu na rozmach przedsięwzięcia, jak i na panującą tam dobrą atmosferę.”

„Między innymi mieliśmy możliwość uczestniczyć w spotkaniu dla rodziców – dodaje Agnieszka Waszkiewicz. – Z trudem próbowałam odnieść to do naszych wywiadówek, które są raczej męczące i mało zindywidualizowane. Spotkanie składało się z dwóch części: pierwsza to blok krótkich, bardzo treściwych informacji na temat życia klasy, planowanych sprawdzianów czy wycieczek. Druga to szeroki wykład na temat narkotyków – ich wyglądu, sposobu rozprowadzania czy reakcji dziecka po zastosowaniu. Prelekcja zawierała bardzo dużo szczegółowych zdjęć i przykładów, więc mimo trudności językowych (prelegent mówił po hiszpańsku) z przyjemnością

wzięliśmy w niej udział. Wieczorem po wykładzie, w szkolnej stołówce przy kanapkach i napojach mogliśmy zapoznać się i porozmawiać z rodzicami.”

Właśnie dzięki Instituto Familiar polscy rodzice zobaczyli, jak działa system edukacji spersonalizowanej, który tak dobrze sprawdził się w tych krajach. „Tutaj niezwykle ważna jest indywidualna opieka nad dzieckiem, nazywamy to edukacją spersonalizowaną – mówi Janusz Siekański. – Opiekun poznaje dobrze dziecko i współpracuje z rodzicami w jego wychowaniu. Szkoła służy tu pomocą rodzinie. Oczywiście w tej sytuacji zapisanie dziecka do takiej placówki ma sens tylko wtedy, gdy rodzice wychowują je w domu tak samo, według tych samych wartości.”

Rodzice przekonali się, że nie jest to tylko pobożne życzenie. Ta wspólna praca nad dzieckiem ma się odbywać

w sposób poważny i systematyczny.
„Niedawno byliśmy na rozmowie z opiekunem Michała, który chodzi do drugiej klasy – opowiada J. Siekański. – Opiekun przyszedł uzbrojony w szczegółową znajomość syna, włącznie z podaniem dat, kiedy nie miał on ze sobą drugiego śniadania.”

W tradycyjnej polskiej szkole tzw. „rozmowa z nauczycielem” kojarzy się raczej z kłopotami. Rozmawia się (czy raczej wzywa rodziców) zasadniczo wtedy, gdy jest problem. Poza tym okazją do kontaktu szkołom są zazwyczaj wywiadówki.
„Pamiętam, jak kiedyś przebijałem się przez korki przez pół Warszawy, aby uczestniczyć w wywiadówce córki – wspomina ojciec Weroniki i Kornelii. Dojechałem, wysłuchałem ogłoszeń, a potem podszedłem do nauczycielki, aby porozmawiać. Ona zaś spojrzała na mnie i powiedziała: Wie pan, z Weroniką nie ma żadnych problemów, więc nie będę pana

zatrzymywać. Stwierdziłem wtedy, że tzw. trudne dziecko jest właściwie bardziej uprzywilejowane, bo wtedy współpraca szkoła-dom jest intensywniejsza”.

Niektórzy, szczególnie bardziej majętni rodzice zapisują dzieci do szkół prywatnych, licząc na to, że odpowiednie chesne zapewni dzieciom edukację i bezpieczeństwo, a im samym święty spokój. W Sterniku takie podejście nie ma racji bytu. Rodzice zobowiązują się do współpracy ze szkołą, która z kolei proponuje im fachową pomoc w edukacji dzieci.

Płaszczyzną współpracy są zarówno wspomniane wcześniej indywidualne kontakty z opiekunami jak i organizowane okresowo spotkania z prelekcjami na wybrane tematy: np. „Współpraca szkoły z rodzicami: rola opiekunów, Dialog między małżonkami podstawą

procesu wychowania; Miłość a wymaganie – warsztaty dla rodziców w wieku 4-8 lat.”

Bywają też spotkania okolicznościowe, jak na przykład zorganizowany z okazji Święta Niepodległości wieczór pieśni patriotycznych. W niezwykle sympatycznej wieczornicy w Szkole Żeńskiej uczennice zaprezentowały znakomite wykonanie kilkunastu pieśni z okresu młodości swoich dziadków i pradziadków, a potem wszyscy – dorośli z dziećmi – wspólnie śpiewali, natomiast tatusiowie zaprezentowali krótki program teatralno-gawędziarski.

9 grudnia obie szkoły kończą pierwsze sto dni działalności. W każdej z nich znajduje się tymczasowa kaplica, gdzie Msze święte odprawiają księża z Prałatury Opus Dei. Jest o co się modlić. Szkoły funkcjonują bowiem na razie w

lokalach tymczasowych, natomiast trwają prace nad pozyskaniem gruntu i przygotowaniem budowy kompleksu szkolnego na miarę całego projektu (edukacja ma objąć dzieci od przedszkola do końca liceum). Ale organizatorzy przekonali się już, że rzeczy, które wydają się niemożliwe, mogą stać się rzeczywistością szybciej, niż to się wydaje.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/sternik-
pomoze-skierowac-na-wasciwy-szlak/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/sternik-pomoze-skierowac-na-wasciwy-szlak/)
(07-08-2025)